

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 haleryzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 haleryzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 haleryzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Wtorek 14 sierpnia.

Infona. Rzym. - kat.: Dziś: Euzebiusza. Jutro:
Wniebowzięcie NMP. — Gr. kat.: Dziś: 2. Awh. Prois. 5
Kr. — Jutro: 2. Stefana M. — Słowiański: Dziś: Dobro-
woja. Jutro: Jabława św.
Wschód słońca 4:24, zachód 7:30.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*,
8:35, 2:45*, 6:35, 11, 12:45*, 4:05; do Rzeszowa 4:05; do
Podwołoczysk 6:20, 10:55, 2:21*, 6:15, 9:50; do Czerniowiec
6:15, 9:20 2:40*; 10:40, 2:51*; do Kołomyi: 3:30; do Stry-
ja: 11:30; do Ławocznego: 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora:
8:55, 4:15, 10:51; do Jaworowa: 6:55, 6:00; do Rawy: 7:25;
Husiatyna: 9:10; do Przemysła: 10:05 (od 1 maja do 30
września); do Janowa: 9:15 (od 1 maja do 30 września);
1:35 (od 13 maja do 9 września w niedziele i rzyms. kat.
święta), 3:14 (od 13 maja do 9 września codziennie); — do
Brzuchowie (od 6 maja do 23 września codziennie): 6:05,
2:28, 3:40, 5:36; od 6 maja do 23 września w niedziele i
święta rz.-kat.: 9:00, 12:40; do Lubienia 2:01 (od 13 maja
do 16 września w niedziele i św. rz.-kat.); do Szczerca
10:45 (od 27 maja do 16 września w niedziele i święta rz.
kat.). — Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne
(od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka stale
zamknięta od 1 września; muzeum w dni powsz. (prócz
poniedział.) od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niez.
11—1. Biblioteka Uniwersytecka przez sierpień zamknięta.
Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w godz. przedpo-
łudniowych w dni powsz. za zgłosz. — Biblioteka Poturzy-
cka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa l. 17) codz. 10—1 i codz.
4—6 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni
powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2 w święta
od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego
2) otwarta codziennie od 4—7 popoł. prócz soboty. — Biblio-
teka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty
i niedziele od 11—12. — Bibliot. Politechniki przez sier-
pień zamknięta — Biblioteka Towarz. Szewczenki (ulica
Zarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). —
Bibl. Naronaego Domu (Teatralna 22) we wtorek, środy,
piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyzna-
niowej izraelskiej (ul. św. Stanisława l. 5) otwarta co-
dziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor.

Wystawy stale. Tow. przyjaciół sztuk pięknych
(Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h.,
w niedz. 30 h.

Kadeci a Koło polskie.

W licznych rozprawach o pogorszeniu się stosun-
ków między kadetami rosyjskimi a Polakami, powoły-
wano się zwłaszcza na znane też czytelnikom naszym
słowa, wypowiedziane przez Rodiczewa na bankiecie
w Berlinie. Istotnie były one znamienne i bardzo wy-
rażne. Okazuje się jednak, że berlińska agencja kore-
spondencyjna zupełnie fałszywie sprawę przedstawiła.

Petersburski korespondent „Kuryera Litewskiego“
udał się w celu wyjaśnienia sprawy do Rodiczewa i ten
złożył mu „nie tylko we własnym, ale i w stronnictwa

imieniu“ pewne oświadczenia, które „Kuryer Litewski“
zamieścił w nrze 168. Oprócz stosunku z Kołem pol-
skim rozmowa dotknęła jeszcze parę spraw innych, jak
rzekome porozumiewanie się kadetów z warszawską po-
stępową demokracją w sprawie wyborów i widoki
stronnictwa na przyszłość. Ponieważ wszystkie te spr-
awy są ciekawe i ważne, artykuł więc „Kuryera Litew-
skiego“ przedrukujemy w całości.

— Upoważniam Pana oświadczyć jaknajstanow-
czej — powiedział mi p. Rodiczew — że przypisywa-
nych mi słów o polskim konserwatyzmie. (na bankiecie
w Berlinie) nie mówiłem wcale. Nie mówiłem nawet
nic podobnego.

W przejeździe z Londynu do Petersburga, zapro-
siło nas w Berlinie kilku postępowych niemieckich
działaczy politycznych i biesiada nasza miała charakter
wzajemnie informacyjny. Uraziły zwłaszcza Niemców
słowa Pietrunkiewicza w Dumie, o możliwości wmie-
szania się Niemiec w sprawę Królestwa Polskiego.
Upewniono nas, że nic podobnego być nie może, że
gdyby nawet cesarz niemiecki zamierzył ku temu ja-
kieś kroki, to nie znajdzie się ani jeden niemiecki
minister, któryby na podobnym akcie położył swój
podpis.

O Polakach w rozmowie potocznej powiedziałem
— o ile pamiętam — chyba to tylko, że my, kadeci,
wyraźnie odróżniliśmy pojedynczych reakcyoni-
stów Polaków, jak Skirmunt, lub Józef hr. Potocki, od
ogółu posłów polskich, a zwłaszcza od Koła Polskie-
go. Ale Duma w swej całości nie odróżniała tego i
niesłusznie ustaliła sobie pojęcie o Polakach, jako
o reakcyonistach. Ja osobiście uważam, że postę-
powanie Koła Polskiego było naogół poprawne i roz-
zumne.

Ze swej strony dodam pod adresem posłów z Li-
twy i Rusi, że nikt im ich ziemi odbierać nie zamie-
rzał, że prace komisji agrarnej miałyby stanowczo ten
rezultat, iż wszelkie kulturalne gospodarstwo, choćby
wynoszące obszarem 1000 dziesięcin, zostałyby przy
właścicielu. Ustępstwa już poszły były właśnie tą
drogą.

— Korespondent „Słowa“ warszawskiego — rze-
kłem — telegrafował, iż panowie mieliście konferencję
z naszymi postępowcami i że zamierzacie dopomagać
im w agitacji wyborczej, w celu zaszachowania naro-
dowych demokratów i przeprowadzenia wyboru do
przyszłej Dumy żywiołów bardziej postępowych.

— Żadnej konferencji nie odbywaliśmy i nikogo
wysłać do Królestwa nie zamierzamy, jak nie zamie-
rzamy wogóle mieszać się w wewnętrzne sprawy
polskie.

— Być może, że ktoś ze stronnictwa działał na
własną rękę?

— Upewniam pana, że nic o tem zarząd partii
nie wie inic podobnego nie zaakceptujemy.

— Jeżeli kiedykolwiek uda mi się dostać znowu
na okręt — odparłem — dam ci sera, ile sam zapra-
gniesz.

Przez cały ten czas dotykał się on sukna mej
kurtki, gładził moje ręce, przyglądał moim butom i
wogóle okazywał niemal dzieciinną radość stąd, że znaj-
duje się wobec bliźniej sobie istoty. Ale przy mych
ostatnich słowach drgnął i patrząc nieufnie:

— Jeżeli uda ci się dostać na okręt, mówisz —
powtórzył. — A ktoś ci przeszkadza?

— Nie ty, wiem o tem — brzmiała moja od-
powiedź.

— I masz słusność — zawołał. — Ale powiedz
mi teraz, jak się nazywasz, przyjacielu?

— Jim — rzekłem.

— Jim, Jim! — powtarzał, widocznie bardzo
ucieszony. — Słuchaj, Jim, żyłem wprawdzie, jak osta-
tni pies, aż mi wstyd mówić o tem. Nie uwierzyłyś,
na przykład, że wychowała mnie najlepsza i najpoboż-
niejsza z matek.

— Nie, dla czegożby nie? — odpowiedziałem.

— Ach, to dobrze — uradował się — wiedz za-
tem, że miałem nie zwykle pobożną matkę. I sam by-
łem przykładnym, pobożnym chłopcem i umiałem mój
katechizm na pięciu palcach. I oto na co mi zeszło,
Jim, a zaczęło się od dziecińskiej gry w dołki na gro-
bach, na cmentarzu! Oto, od czego się zaczęło, ale
poszło dalej. Moja biedna matka upominała mnie i prze-
powiadała mi smutną przyszłość, poczciwa kobieta!
Ale sama opatrność zawiodła mnie tutaj. Zawsze to so-
bie myślałem na tej samotnej wyspie i stałem się znowu
pobożny, jak dawniej. Nie tknę już rumu, nie! nie zła-
piesz mnie na tem — chyba kieliszeczek, przy okazji!

— Czy prawdą jest — spytałem jeszcze — że
panowie, obrażeni o zachowanie się Polaków w Wybor-
gu, postanowiliście odsunąć sprawę autonomii polskiej
na plan dalszy?

— Sądzę, że Polacy postąpili źle, nie solidary-
zując się w Wyborgu z nami, ale nic to się nie tyczy
sprawy autonomii, o której rozumieliśmy i rozumiemy,
że jest nieodzowną. Niepokoi nas tylko, iż sprawy pol-
skiej autonomii nie udaje się o tyle wyodrębnić, aby
nie przyczepiały się do niej inne, prawie nie dające się
uzasadnić autonomie.

— Jaki rezultat, sądzi pan, da przyszła agi-
tacja?

— Sądzę, że ludność zechce ponownie mieć w Du-
mie dotychczasowych posłów. Obawiam się tylko, że
w przyszłej Dumie my już zajmujemy miejsce prawicy,
— bo tej nie będzie wcale.

— A agitacja rządowa?

— Była podczas pierwszych wyborów taka, na
jaką stać rząd. Na rzecz rządu agitować może tylko
polityca.

— A partya Heydena, Stachowicza?

— Skompromitowali się ostatecznie pertraktacy-
mi z rządem...

— Czy panowie zamierzacie wskrzesić swój organ
w prasie?

— Tak jest...

Jasne i dobitne wyjaśnienia T. I. Rodiczewa, nie
wymagają żadnych komentarzy. Upředzony, że w „Ku-
ryerze Litewskim“ je powtórzę, akcentował nawet nie-
które wyrazy, aby bacności mojej nie uszły.

K.

Choroba sultana.

Telegramy konstantynopolskie donoszą i zape-
wniają na wszystkie tony i wszystkie strony, że sultan
wprawdzie zachorował, ale że choroba jest lekka i nic
nie znacząca, a właśnie dlatego, że tak zapewniają,
trzeba przypuszczać, że choroba jest poważna i że można
się spodziewać katastrofy.

Przedewszystkiem jest faktem, że sultan już od
dłuższego czasu czuje się gorzej, mimoto zapewniano
z kół oficjalnych tureckich, że zdrowie jego jest jak
najlepsze. Na przedostatnim selamiiku, t. j. modlitwach
publicznych w meczecie, sultan dostał takiego napadu
bólów, że byłby padł na ziemię, gdyby go nie podtrzy-
mano — mimoto w oficjalnych zapewnieniach „cieszył
się zdrowiem jak najlepszym“.

Jeżeli więc teraz tesame koła oficjalne mówią
o lekkiej chorobie, trzeba rzecz „przetransponować“
o kilka stopni, aby dojść do prawdy.

Zresztą przeciw „lekkiej chorobie“ przemawia nie-
zwykły w Turcyi fakt, opuszczenia przez sultana selam-

aby wypić czyje zdrowie. Przysięgam, że będę prowa-
dził przykładne, uczciwe życie. Słuchaj, Jim, — dodał,
ogłędając się w oko i zniżając głos do cichego szep-
tu — jestem bogaty.

Słyszając to, byłem przekonany, że biedak stracił
zmysły w swem bełzudziu. Zapewne uczucie to musiało
się odbić na mej twarzy, gdyż zaczął powtarzać z nie-
zwykłą gorącością:

— Bogaty! bogaty! — powiadam. I oto, co ci
powiem jeszcze: zrobię człowieka z ciebie, Jim. Ach,
Jim, podziękuj twym szczęśliwym gwiazdom, żeś mnie
pierwszy sporkał!

Nagle twarz mu się zasepiła i ścisnąwszy mi sil-
nie dłoń, wznosił groźnie palce do góry.

— Powiedz prawdę, Jim, czy przyjechałeś na
okręcie Flint'a? — zapytał.

Błysła mi szczęśliwa myśl. Powziąłem nadzieję,
że może znajdę w nim sprzymierzeńca i odpowiedzia-
łem bez wahania:

— Nie, to nie okręt Flint'a, zresztą Flint już
umarł. Ale powiem ci prawdę, ponieważ mnie pytasz
o to: są na pokładzie niektórzy z dawnych majtków
Flinta, tego gorzej dla nas.

— I jest może jeden człowiek kulawy, jedno nogi?
— wyjąkał, dysząc.

— Silver? — zapytałem

— A! Silver! — zawołał — tak, tak się wia-
śnie nazywał.

C. d. n.

37)

LUDWIK STEVENSON.

WYSPA SKARBÓW

Przekład z angielskiego M. S—j.

Ciąg dalszy.

Niezwykła ta łatanina trzymała się zapomocą
rozlicznych i najdziwniejszych przytwierdzeń: mosię-
żnych guzików, drewnianych szpilek i pętlic z kawałków
nasyconego smołą sznurka. Jedyną rzeczą całkowitą
w tym stroju był szeroki, skórzany pas z dużą mosię-
żną kłamarą.

— Trzy lata! — zawołałem. — Czy rozbiłeś się
na okręcie?

— Nie, przyjacielu — odparł — ja jestem nie-
szczęśliwy maron.

Słyszałem to słowo i wiedziałem, że oznacza ono
straszłą karę, dość pospolitą między korsarzami: win-
nego wysadzają na brzeg i zaopatruwszy go w nie-
wielką ilość kuli i prochu, pozostawiają na jakiej samo-
tnej, odległej wyspie.

— Jestem maronem i żyję tu już trzy lata — mó-
wił dalej. — karmiąc się mięsem dzikich kóz, jagodami
i ostrygami. Gdziekolwiek człowiek się dostanie, zawsze
potrafi sobie poradzić. Ale dusza moja tęskni za chre-
ścijańskim pożywieniem. Czy nie masz przypadkiem
kawałka sera? Nie? Szkoda! Nieraz w nocy śni mi
się ser — dużo sera z butersznitami, przeważnie. Bu-
dzą się i widzę, niestety! że to tylko sen.

liku. W Konstantynopolu opowiadają sobie, że ponieważ żaden jeszcze sułtan nie opuścił selamluku, do tego stopnia, iż sułtan Boul Medjid na dwa dni przed zgonem wziął udział w modlitwach piątkowych, przeto wnioskować należy, iż sułtan obecny Abdul Hamid jest umierający. Takie też panuje przekonanie wśród ludności konstantynopolskiej.

Wprawdzie — znowu owe oficjalne sfery — zapewniają, że wspomniane zapatrywanie ludności na stosunek sułtanów do selamluków jest raczej przesadą, że chociaż sułtani tylko bardzo rzadko opuszczają te modlitwy, jednakże ojciec obecnego sułtana nie był w ciągu swego życia aż 15 razy na selamluku (jest ich 52 w roku), a sułtan przedostatni siedm razy, jednakże wiadomo dobrze, że lud tak daleko pamięcią nie sięga i jakie żywi na ten temat zapatrywania! Skoro więc, mimo całej usilności jakiej się dokłada w Ildiz Kiosku do zatuszowania prawdy, zdecydowano się na tak alarminujący krok, jak zaniechanie selamluku, to przypuszczenie, iż stało się to pod przymusem ostateczności, nie jest znowu tak niedorzecznym.

Już przedostatni selamluk był tylko wysiłkiem ze strony sułtana, któremu po nabożeństwie doktor nadworny Nafiz basza musiał zrobić zastrzyknięcie uśmierzające, prawdopodobnie z morfiny. Sułtanowi się potem naturalnie lepiej zrobiło, co Nafiz basza wyzyskał, aby u sułtana wyjednać podwyższenie pensji miesięcznej o 200 funtów (tureckich), a dla syna i zięcia awans.

Nafiz basza postawił podobno dyagnozę na „Angina pectoris“ — duszność, co jest jednakże mało prawdopodobnem, sułtan bowiem oddawna cierpi na nerki. Już przed dziewięć laty dolegliwości sułtana stały się tak dotkliwe, że zdecydował się zawiadzić lekarzy chrześcijańskich, którzy mu poradzili natchniającą operację. Ponieważ jednak sułtan nie pozwolił na to, ani nawet na zbadanie zapomocą instrumentów, ale leczył się dalej wedle starych recept arabskich, przeto stało się tylko się głębiej zakorzeniło w organizmie. W roku 1901 przy ponowieniu się choroby, lekarze uznali samą operację jako już bezcelową.

Lekarze stawiają wobec terazniejszej choroby sułtana dwie ewentalności: że albo to jest „uremia“, czyli choroba w której moc dostaje się do krwi, albo kamienie nerkowe. Wypadek pierwszy, mniej prawdopodobny, kazałby się spodziewać śmierci, ale i wypadek drugi jest groźny wobec możliwości zapalenia nerek. W kołach jednak konstantynopolskich twierdzą, że sułtan cierpi jedynie na pęcherz.

Tak czy owak, to wobec przesądów muzułmańskich na dworze sułtana sprawa jest poważną, a z tem przechodzi pomiędzy kwestye polityczne pierwszorzędnej wagi. Po pierwsze bowiem Turcy oddawna jest uważana na minę wybuchową, podłożoną pod pokój europejski, powtóre, że ze zmianą władzy w Turcyi, może też nastąpić zmiana systemu rządowego i nadanie konstytucyi. Gdyby się to stało, to wobec faktu, że Persya już także otrzymała konstytucyę, pozostałyby jeszcze tylko Rosya i Chiny w stanie — przedkonstytucyjnym.

Za konstytucjonalistę uważany jest prawny następca tronu sułtańskiego, którym wedle przepisów tureckich jest najstarszy po sułtanie członek jego rodziny, czyli w tym wypadku brat jego 62-letni, a o dwa lata młodszy od niego, Mohamed Reszad. Jednak on podobno po ataku apoplektycznym jest ciężko chory, a zresztą od lat trzymany jest w zamknięciu jak więzień, tak, że kto wie czy klika intrygująca zechce się z nim liczyć. W grę w szachy — być może krwawej nawet — jakaby się zapewne po śmierci Abdul Hamida o tron jego rozwinięła, weszłyby jeszcze w rachubę 36 letni najstarszy syn sułtana Mohamed Selim, młodszy, ale ukochany syn 21 letni Mechmet Burhan Efendi, wreszcie brat stryjeczny Abdula Hamida, a najstarszy syn sułtana Abdula Arisa Jusuf Izzedin, oprócz innych mniej wybitnych, ale możliwych pretendentów.

Niepodobna się przeto dziwić temu zainteresowaniu, jakie budzi w europejskich kołach politycznych choroba sułtana.

Z Rosyi i Zaboru.

Sytuacja na kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Warszawa. (Tel. wł.) Dworzec kolei warszawsko-wiedeńskiej jest silnie strzeżony przez wojsko. Żandarmerya wystawiła wszystkim urzędnikom imienne karty, bez których nie wolno wchodzić na tor kolejowy. Wydatki pieniężne idą tylko pociągami nr. 3 i 4.

Wybory do nowej Dumy.

Petersburg. (Tel. wł.) We wrześniu odbędą się nowe wybory do Dumy, na podstawie ogłoszonej wczoraj nowej ustawy wyborczej.

Przeciw „wrogom wewnętrznym“.

Petersburg. (Tel. wł.) Minister spraw wewnętrznych Stolypin wydał polecenie do gubernatorów, aby nie pozwolili b. posłom do Dumy na prowadzenie agitacyi wyborczej.

B. posłowie pod sądem.

Petersburg. (Tel. wł.) Oskarżenia o działanie na szkodę państwa b. członkowie Dumy mają stanąć przed specjalnie utworzonym trybunałem. Rząd polecił, aby wydano jak najsurowszy wyrok.

Sprawa b. posła Onipki.

Petersburg. (Tel. wł.) „Dwatcaty Wiek“ donosi, że na posła Onipce nie wykonano wyroku śmierci.

Nowe represye.

Petersburg. (Tel. wł.) Petersburska policya wydała polecenie aresztowania wszystkich przebywających w Finlandyi członków „Rady robotniczej“.

Sytuacja w marynarce.

Paryż. (Tel. wł.) Korespondent specjalny „Martin'a“ donosi: Aresztowania z powodu rozruchów w Kronsztadzie trwają w dalszym ciągu. Uwięziono znaczną liczbę gimnazystów i uczennic. Wielu oficerów wskutek tych zajść zgłosiło dymisyę. Marynarze floty czarnomorskiej zwrócili się do ministerstwa marynarki z prośbą, aby wstrzymało masowe egzekucye na uczestnikach rozruchów w Kronsztadzie i Sveborgu. W przeciwnym razie grożą ogólnym buntem. Marynarze z Portiemkina, którzy schronili się za granicę zwrócili się do Skrydłowa z prośbą, aby ułatwił im powrót do Rosyi. Admirał przyrzekł im interweniować w tej sprawie u cara. Różnica między Skrydłowem, który pragnie uspokoić flotę przez łagodne traktowanie podwładnych, a dowódcami wojsk lądowych występuje coraz jaskrawiej. Stanowisko Birilewa zachwiane. Jako jego następcę wymieniają admirała Rożestwieńskiego.

Nowe zarządzenia ochronne.

Petersburg. (Tel. wł.) Tajny rozkaz ministra wojny zarządza rozwiązanie wszystkich garnizonów fortecznych w Libawie, Rewlu i Rydze, których załogi mają być utworzone z innych oddziałów wojskowych.

Nieudała rewizya.

Berlin. (Tel. wł.) W Połtawie urządzono rewizyę w mieszkaniu słynnego pisarza Korolenki. Policji nie udało się znaleźć żadnych papierów kompromitujących.

I mnisi zbroją się przeciw rządowi.

Petersburg. (Tel. wł.) Mnisi kijowskiej Ławry Peczerskiej zaopatryli się w broń wobec pogłoski, że olbrzymie skarby klasztorne mają być skonfiskowane. Także i inne klasztory gotują się do obrony.

A jarmark dobrze idzie.

Petersburg. (TBK.) Z Niżnego Nowogrodu donoszą, że na tamtejszym jarmarku dokonują się liczne obroty, chociaż ruch z początku był słaby. Firmy z Białogostoku otrzymują liczne zamówienia, niewiadomo jednak, czy potrafią podoląć wobec niepokojów robotniczych.

Defraudacya w Tow. Korczyńskiem.

Kraków. (Tel. pryw.) „Nowa Reforma“ donosi z Korczyny, że w tamtejszem Akc. Tow. tkackiem wykryto defraudacyę. Mianowicie kierownik Antoni Jonakowski zdefraudował 21.000 koron, które pobrał od stron za towar i nie oddał towarzystwu. Jonakowskiego aresztowano i dn. 10 bm. odstawiono do sądu obwodowego w Jaśle.

Sledztwo w toku; prawdopodobnie zdefraudowana suma dosięgnie trzydziestu kilku tysięcy koron.

W napadzie szalu

Teresiopol. (Węg. B. K.) Żandarm Stefan Kiszko vac w miejscowości Luda Pusztą w napadzie szalu zastrzelił z karabinu 7 osób a 4 śmiertelnie ranil. Wreszcie koledzy, którzy go chcieli, ubezwładnić, gdy się także do nich złożył z karabinu, zastrzelili go.

Nowy szef floty niemieckiej.

Berlin. (Tel. wł.) Ks. Henryk, brat cesarza Wilhelma, został mianowany szefem czynnej marynarki wojennej. Dotychczasowy szef floty Koester został mianowany generalnym inspektorem marynarki.

Pożar stacyi telefonicznej.

Lipsk. (TBK.) Na tutejszej stacyi telefonicznej wybuch skutkiem tzw. „krótkiego spięcia“ pożar, który zaraz ugaszono. Pożar uszkodził główny kabel telefoniczny. Popołudniu usunięto i tę przeszkodę.

Krwawe zatargi bułgarsko-greckie.

Sofia. (TBK.) Urzędowe wiadomości donoszą, że prawdziwe są szczegóły, nadesłane inną drogą o niepokojach w Anchialo. Grecy, którzy rozbili miting, zabarykadowali się w kościele i w kilku większych domach. Walka trwała do piątej godziny popołudniu. Prefekt miasta kilkakrotnie wzywał Greków do poddania się, jednakże bez skutku. Wreszcie przybyło wojsko z Burgas i zajęło miasto.

Osób zabitych jest wiele, jednak ich liczba jeszcze nie jest ustalona, podobnie jak rannych. Biskup grecki zginął w płomieniach pałacu metropolitańskiego. Ogółem spłonęło 30 budynków prywatnych i publicznych. Grecy uciekli w góry.

Wzburzenie panujące wśród Greków w Burgas każe się obawiać powtórzenia niepokojów. Kilka sklepów już zdemolowano, a w prywatnych mieszkaniach wybito szyby.

Na kolei w Kermenli odbył się mityng antigrecki, a tłum sprowokowany przez pewnego Greka, zabił innego Greka. Wojsko wkroczyło, a pewien oficer zabił trzech demonstrantów.

Sofia. (TBK.) Rada ministrów uchwaliła zastosowanie jaknajostrzejszych środków przeciw niepokojom antigreckim. Wojsko otrzyma rozkaz strzelania do ekscedentów.

Dla ofiar pożaru w Anchialos oraz na koszty innych zarządzeń z powodu niepokojów uchwalono kredyt w kwocie 100.000 franków.

Pożar lasów.

Paryż. (TBK.) Z Tulonu donoszą, że 111 pułk liniowy ciągle jeszcze zajęty jest gaszeniem pożaru lasów, szerzącego się od 48 godzin w okolicy Les Maures. Kilka tysięcy hektarów lasu padło już pastwą płomieni.

Ischl. (TBK.) Prezydent ministrów bar. Beck przybył tu wczoraj rano i był o godz. 11 przedpołudniem u cesarza na posłuchaniu.

Ischl. (TBK.) W stanie zdrowia b. ministra wojny Krieghammera nastąpiło znaczne polepszenie.

NA MARGINESIE.

TAJEMNICA TELEFONU

czyli

P. MINISTER SOBIE A TELEFON SOBIE.

Kazałem się połączyć z Akademią weterynaryi, gdyż mój jamnik Frak, zjadł wstępny artykuł „Kuryera“ i zdechł.

— Halo! Akademia?

— ...bo że Pan jest zwykły złodziej, o tem wszyscy wiedzą, mój Panie. Zresztą uważaj się Pan za wypluczkiwanego przez telefon.

— Trrrrrrr!

— Haalo! Akademia?

— ...ale niech Mama złota nie przychodzi. Niedawno autornobil rozjechał krowę. Teraz niebezpiecznie...

— Haaalo!

— ...w kamienicy jest, zdaje się, cholera. Niech Mama droga nie przychodzi...

— ...a taki sy psiekrew myśli, co jak mięso jest trochę wągrowate, to już zaraz jeść nie można. Filozof! Rób Pan kielbasy. Wągrowata jest najlepsza!

— Haaaalo!

— ...a przyslij mi Pan jakiego dyurnistę. Komuś się zachciewa po niemiecku pisać do prezydium. Także koncept! Niech przetłumacza na katolickie...

— Haaaaaalo! Akademia?

— ...im Parlament nichts neues, Mitzchen! Morgen bin ich schon in Lemberg... So?... Beim Franz?... Aurevoire!...

— Haaaaaaaaalo! A-ka-de-mia?

— ...wcale nie rozerwany? O! Szkoda? A ja się już upilem!

A ja wobec tego dałem Frakowi drugą połowę „Kuryera“, aby się nie męczył. Kl.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 13 sierpnia br.:

Godzina (Czas lwowski)	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 3 pp)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	734.1	13.2	W 3	0.0	21.8	14.2
2 popoł.	734.8	19.6	WNW 4			
9 wiecz.	735.1	15.4	WSW 2			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— Centralna komisya dla zabytków sztuki i historyi zamianowała dyr. Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, dr. Fryderyka Papęgo, z okazji zrzeczenia się urzędu członka konserwatora, swym członkiem korespondentem.

— Mianowania. Namiestnik zamianował oficjalów namiestnictwa: Józefa Dobrowolskiego, Władysława Schwetza i Antoniego Zapłatyńskiego, adjunktami urzędów pomocniczych namiestnictwa.

— Przeniesienia. Namiestnik przeniósł starszego komisarza powiatowego, Józefa Stawskiego, do Stryja do Buczacza; komisarzy powiatowych: Bronisława Wiśniewskiego z Turki do Cieszanowa i Władysława Topolnickiego z Cieszanowa do Turki, oraz praktykantów conceptowych namiestnictwa: Juliusza Germana z Podgórza do Lwowa, Maryana Nitarskiego z Tarnopola do Podhajec, Henryka Żeleńskiego ze Lwowa do Podgórza i dr. Pawła Garapicha ze Lwowa do Tarnopola.

Gal. dyrekcyja poczt i telegrafów we Lwowie przeniósł asystenta pocztowego, Barucha Einsprucha, z Rzeszowa do Tarnowa.

— Z obrony krajowej. Cesarz zamianował rezerwowego kadeta zastępcę oficera 22 pp. obrony kraj., Tadeusza Piątkiewicza, rezerwowym podporucznikiem.

— Nowa składnica. Z dniem 16 bm. zaprowadzi dyrekcyja poczt i telegrafów w miejscowości Oczków, należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Żywcu składnicę pocztową ze zwykłym zakresem czynności.

— O mandat poselski z okręgu Brody-Złoczów. W sprawie uzupełniających wyborów do parlamentu z okręgu miejskiego Brody-Złoczów odbyły się już — jak donosi „Dilo“ — cztery poufne przedwyborcze zebrania mieszczan narodowości ruskiej, zwołane przez „Narodny komitet dla miasta Zołoczewa“, a mianowicie dnia 29 lipca, 5 sierpnia, a 12 bm. dwa zebrania, jedno w lokalu czytelnicy „Proświty“ dla przedmieszczan i w lokalu Towarzystwa „Ruska Besida“ dla dzielnicy Szlaki. Oprócz tego odbędzie się zebranie dla śródmieścia, zebranie inteligencyi i publicznie wszystkich wyborców ruskich. Na dotychczasowych obradach postanowiono

jednogłośnie prowadzić agitację wyborczą zupełnie odrębnie „dla rozbudzenia narodowej świadomości między mieszczanstwem ruskim i dla przeprowadzenia jednolitej organizacji. „Dotąd — żali się „Dilo” — Rusini miasta Złoczowa nie występowali nigdy przy wyborach, nie wyłączając wyborów do Rady miejskiej, samodzielnie” i obecna akcja ma budzić między Rusinami „ogromny entuzjazm”. Równocześnie odbyły się już obrady Rusinów w Brodach. Tymczasem Polacy, jak dotąd, zachowują się zupełnie biernie i utrudniają tylko w ten sposób sobie i kandydatowi polskiemu stanowisko podczas wyborów.

— **Grecko-katolickie biskupstwo w Ameryce.** Kongregacja de propaganda fide zgodziła się w zasadzie na założenie biskupstwa grecko-katolickiego w Ameryce i papież uchwałę tę zatwierdził jeszcze w kwietniu br. Według doniesienia amerykańsko-ruskiego Wiestnika zwróciła się kongregacja de propaganda fide poufnie do wielu amerykańskich księży, aby wypowiedzieli swe zdanie w sprawie kandydatów na biskupa. Przytem miała kongregacja stanowczo oświadczyć, że biskupem może zostać tylko jeden z księży amerykańskich. Jeśli to więc prawda, że amerykańskim biskupem może zostać wyłącznie ksiądz amerykański, to w takim razie wiadomości o projektowanej nominacji na to stanowisko galicyjskiego księdza dra Demczuka okazały się fałszywą. Także ks. metropolita Szeptycki oświadczył, że wiadomość o mianowaniu biskupem ks. dra Demczuka jest pozbawiona wszelkich podstaw, przynajmniej na teraz.

— **Straszna matka.** Ag. Baziuk przyaresztował wczoraj zam. l. 22 ul. Polna służącą Katarzynę Łepect, jako podejrzaną o dzieciobójstwo. Katarzyna nowonarodzone swe nieprawie dziecię udusiła, a zwłoki zakopła w piwnicy domu, gdzie służyła. Badana przez agenta, podała, że zakopła przedwczesny płód. Zwłoki noworodka zabrano do zakładu medycyny sądowej, a śledztwo o wykaże, czy tłumaczenie się Katarzyny zasługuje na wiarę.

— **Znikła z domu** 14-letnia Zofia Czajka, córka zarobnicy. Rodzice zbiegłej podejrzują, że Zofia padła ofiarą handlarza żywym towarem.

— **Kradzież.** Do mieszkania p. Eisiga Reinerta zam. l. 10 ul. Rejtana dostali się złodzieje i porozbijali wszystkie szafy i szuflady. Wysokości szkody nie można było ocenić, gdyż poszkodowany bawi na świeżem powietrzu.

□ **Stryj.** (Kor. wł. Akademickie Kółko. Za inicjatywą akad. Maryana Dinstla zawiązano tu w r. 1904 „Akademickie Kółko Resursy”, mające rozbudzić ruch umysłowy i towarzyski pośród młodzieży akademickiej, tudzież pracować na polu oświatowym. I rzeczywiście praca młodzieży w pierwszym roku istnienia była wydatną. Zdołało „Kółko” skupić w swem łonie wszystkich akademików Polaków miejscowych, urządziło około trzydziści odczytów w stowarzyszeniach robotniczych, jak „Gwiazda”, „Czytelnia kolejowa”, „Tow. im. Kościuszki”. W pracy oświatowej ograniczano się jedynie na działalność robotniczą, do ludu wiejskiego dróg nie szukano.

W roku ubiegłym praca „Kółka” osłabła, mimo tych samych warunków i tegosamego kierownictwa. Przedstawione sprawozdanie Zarządu „Kółka” na Walnem Zgromadzeniu, które odbyło się 11 bm., a złożone w zastępstwie nieobecnego przewodniczącego przez wiceprezesa, akad. Sobka, miało jedyny punkt dodatni: utrzymanie „Kółka”, niepozwoleń na rozbić i rozproszenie się młodych sił.

Stagnacja jednak w „Kółku” znalazła swój wyraz w pesymistycznych poglądach niektórych członków, którzy niewątpliwie radzili związać Kółko, a przenosić się do innych Towarzystw, np. do tutejszego Koła T. S. L. Pomijając społeczny obowiązek należenia wszystkich, poczuwających się do przynależności do społeczeństwa naszego — do instytucji ogólnonarodowych jaką jest Towarzystwo Szkoły Ludowej i pracy w niem, nie widzimy w tem remedium na ożywienie Kółka i życia tutejszej młodzieży.

Nie podzieliło również tych opinii Walne Zgromadzenie Kółka, które dało wyraz konieczności istnienia Towarzystwa, uchwalając nowy, szerszy statut dla „Kółka” i przeprowadzając wybory do przyszłego Zarządu. Z wyborów weszli akademicy: Hieronim Wirstlein, jako przewodniczący „Kółka”, Stefan Vrtel, jako zastępca przewodniczącego, Kucharski, Richter, Semenc, Szczygieł i Weinert, jako członkowie wydziału. Do Rady Nadzorczej powołano akademików: Breitmajera, Mosingiewicza i Sobka.

Z pomiędzy zapadłych uchwał podnieść należy uchwałę, powierzającą reprezentację polskiej młodzieży akademickiej w Stryju Wydziałowi „Kółka Akademickiego”.

Nowy Zarząd, jakkolwiek warunki pracy w Stryju są obecnie nader utrudnione, ma się, jak słyhać, starać o wygłaszenie odczytów w czytelniach tutejszego Koła T. S. L., stowarzyszeniach rękodzielniczych, niemniej urządzać wieczornice i serye wykładów dla szerszej publiczności.

W nadziei, że plany ich nie pozostaną jedynie w sferze zamysłów i pięknych projektów, ale i w czyn przejdą — młodym pracownikom przesyłamy tą drogą „Szcześć Boże”.

Bezustanne deszcze trwają tu już dzień trzeci. W sobotę przeszła przez Stryj burza z piorunami. Na rzece Stryj poziom wody podniósł się grubo; dochodzą również wiadomości ze stron górskich, że i górskie rzeki weszły. Dotkliwie da się ten spad

deszczów uczyć zwłaszcza ludowi wiejskiemu, który plonów swych z pól nie zebrał jeszcze w całości.

Niemniej może też ulewy nasuną tutejszym rajcom miasta myśl, iż w takim mieście, jak Stryj, przydały by się na wszystkich ulicach trotuary i rzędsze oświetlenie. W obecnych bowiem warunkach przechodzący wieczorem lub nocą ulicami niezbyt odległymi od rynku bywa często narażony na ciemności egipskie i grząźnięcie ustawiczne w niemałym błocisku.

ZASTĘPCA.

□ **Borzęcin.** Pod adresem dyrekcji poczt i telegrafów w Z Borzęcina (pow. Brzesko) donoszą nam o anormalnem zarządzeniu dyrekcji poczt, zmieniającem przywóz pocztę z godziny 7 rano na 11 przed południem i to podobno na życzenie jednostki! Gmina Borzęcin, licząca z górą 6 tysięcy ludności ma rozciągłości 10 km, Dotąd obchodził listowy wieś w przeciągu 8 godzin tj. od 8 rano do 5 po połudn., obecnie rozpoczyna obchodzenie dopiero w południe, wskutek czego jedna połowa wsi jest skazana na odbieranie listów, gazet itp. dopiero na drugi dzień rano. Zamiast uwzględnić prośbę gminy, aby poczta obchodziła dwa razy dziennie, dyrekcja wydaje po omacku rozporządzenia lekceważące publiczność na całej przestrzeni od Słotwiny, bo równie niedogodnym i kłopotliwym jest to rozporządzenie dla gmin Szczepanów i Przyborów. Robiła gmina starania o stację telegraficzną, która jest niezbędnie potrzebną, tymczasem dyrekcja poczt i telegrafów zmienia kapryśnie rozporządzenie, które gmina przed 6 laty wywalczyła! Czy dziś przy wzmocnionym ruchu rozporządzenie to traci na znaczeniu i czy w interesie dyrekcji poczt leży krzyżowanie interesów kupieckich i towarzyskich?!

□ **Borysław.** Na dochód polskiej szkoły. Dnia 4 sierpnia odbyło się w Borysławiu w sali Sokoła na dochód budowy polskiej szkoły w Majdanie, staraniem dziatwy szkolnej z Majdanu pod przewodnictwem nauczycielki pny Józefy Szikulanki przedstawienie amatorskie, połączone z deklamacyami, chórem, muzyką i monologiem, a zakończone zabawą dla dzieci.

Podobne przedstawienia należą do rzadkości, gdyż popisywała się dziatwa szkolna z miejscowości, w której przed rokiem dopiero otwarto jednoklasową szkołę. Z uznaniem więc należy podnieść uciążliwą pracę nauczycielki, która potrafiła przy wielkiej cierpliwości doprowadzić do tak pięknych rezultatów, wprowadzając na scenę dziatwę w komedycje „Łakomca” i w obrazku dramatycznym „Próba”. Zdumieni widzowie nie chcieli uwierzyć, żeby to były wiejskie dzieci. Przedstawienie to ściągnęło ciekawych ze Stryja i ze Lwowa. Podnieść należy ofiarności borysławskiej inteligencji, której zawdzięczać należy znaczny wynik finansowy, a w szczególności p. Sulimirskiego, który imieniem Sokoła ofiarował za darmo salę i p. Komarowej, która zaopiekowała się całą sprawą.

¶ **Uroczystość poświęcenia odbudowanej wieży** w kościele na Jasnej górze w Częstochowie odbędzie się w dniu 15 bm. Papież udzielił wszystkim, którzy podążą na uroczystość i zwykłych warunków dopełnią, odpustu zupełnego. Ks. arcybiskup warszawski Popiel ogłosił orędzie, w którym między innymi pisze: „w tym pamiątkowym dniu dążymy na Jasną Górę dla oddania hołdu Królowej nieba i ziemi, dla wyjednania za Jej przyczyną, w smutnych dla kraju czasach, miłości, pokoju i zgody, dla ubłagania Boga, aby zamieszkom, krwawym gwałtom i bolesnemu rozdwojeniu miłościwie kres położył”. W dalszym ciągu ks. arcybiskup wzywa wszystkich wiernych i całe duchowieństwo, aby w dniu tym modlili się o to samo. Ks. arcybiskup warszawski, oraz biskup kalisko-kujawski Zdzitowiecki w otoczeniu licznych duchowieństwa mają już dziś przybyć do Częstochowy. Podczas uroczystości orkiestra włościańska Namysłowskiego wykona specjalnie napisaną kantatę do słów Bożydara (Bogdanowicza). Prasa warszawska wyraża pewną obawę, aby rzeźmieszki i prowokatorzy nie wywołali popłochu, o który w obecnym zdenerwowaniu tak łatwo w Królestwie i zaleca zimną krew i rozwagę.

○ **Rosyjscy rewolucyoniści w Ameryce.** W obecnej chwili w Ameryce bawią dwaj przedstawiciele rosyjskich kół rewolucyjnych, wysłani w celu idealnym rozbudzenia sympatii dla rewolucji u yankesów i realnym — zebrania odpowiedniej do sympatii sumy mamony.

Pierwszy z nich Maksym Gorkij nie może pochwalić się sukcesami. Od czasu doniesienia dziennika „World”, iż będąca w jego towarzystwie pani Andrejewa nie jest jego żoną — upadł Gorkij całkowicie w opinii Amerykanów i na meetingi, urządzone przezeń, chodzą tylko socjaliści i uciekinierzy rosyjscy, od których oczywiście wielkich sum na rewolucję zebrać nie można.

O osobę drugiego wysłańca, Jerzego Maksyma, toczy się zażarta polemika. J. Maksym miał sobie powierzone zadanie zbierania pieniędzy wśród nowojorskich żydów; tymczasem jedno z pism żargonowch „Prawda” utrzymuje, że prawdziwy Maksym jest w Finlandy, ten zaś jest tylko zastępcą, upoważnionym przez partję do grania roli prawdziwego Maksyma, który do amerykańskiej propagandy nie ma odpowiednich zdolności. Natomiast inny organ żydowski, „Naprzód”, twierdzi z całą stanowczością, że Ameryka gości właśnie prawdziwego Maksyma. Polemika prowadzona jest z odpowiednim temperamentem i doprowadziła już do zmian w redakcyi jednego z tych pism; publiczność,

przeczuwając w tem wszystkim jakiś humbug, trzyma oczywiście worek zamknięty.

○ **Zbrodnicze współzawodnictwo.** Jeżeli są prawdziwe twierdzenia rozpowszechnione w kołach marynarskich, to okręt „Sirio”, który się rozbił u wybrzeży Hiszpanii, przyczem zginęło kilkuset ludzi, padł ofiarą zbrodniczej chęci popisu i współzawodnictwa. Oto mianowicie z Barcelony w tym samym kierunku, co „Sirio”, ale w 8 godzin przed nim wypłynął inny parowiec „Leon XIII”, a kapitan „Siria” wziął na ambit, aby mimoto przybyć do Kadyksu przed „Leonem XIII”. W tym celu, aby skrócić sobie drogę, zamiast okrążyć skaliste wysepki Hormigas, zaawanturował się pomiędzy nie, a skutek — jest wiadomy. Jest to jeden więcej z dowodów, do czego prowadzi tak rozpowszechniony dzisiaj „szal szybkości”.

○ **Kursa prawne dla kobiet.** Na petersburskich wyższych kursach żeńskich w jesieni otwarty będzie wydział prawny. Przyjmowanie słuchaczek będzie się odbywało na warunkach ogólnych, z tem jednak zastrzeżeniem, aby słuchaczki przyjęte zdały w końcu roku egzamin z języka łacińskiego.

○ **Pożyteczne instytucje.** W Gandawie, w Belgii obchodzą robotnicze stowarzyszenie spółdzielcze „Vooruits” 25-letni jubileusz swego istnienia. Do czego doprowadza świadoma celu i sumienna praca na polu kooperacji społecznej najlepiej dowodzą cyfry ze sprawozdania powyższej instytucji. „Vooruits” w ciągu 25 lat założył drukarnie ludowe, domy ludowe, piekarnie ludowe, apteki ludowe, szpitale ludowe, sklepy kolonialne, magazyny ubrań, składy węgla. Dzisiaj piekarnia „Vooruits” o dziesięciu wielkich piecach wypieka tygodniowo 120.000 chlebów, a rozdaje pomiędzy pozbawionych pracy robotników 15.000. Szpitale „Vooruits” zatrudniają 17 lekarzy i 6 operatorów. Zakład pensyjny „Vooruits” wypłaca 77.000 pensji emerytalnych, drukarnia wydaje jeden dziennik i 10 tygodników, a bilans towarzystwa wykazuje 3 i pół miliona dochodu. To jest dziełem wielkiego społecznego działacza Edmunda Van Beveren. To się nazywa pozytywna praca społeczna.

○ **Nowy Jork w negliżu.** Niesłychane upały panują w Nowym Jorku i powodują osobliwy tryb życia. Ludzie dusząc się w domach, opuszczają je i stale przebywają w ogrodach, a nawet na ulicach, gdzie też sypiają. Wszelkie więzy etykiety zostały niejako stopione. Policja pozwoliła ludności sypiać w parkach w strojach kąpielowych; w takich samych strojach chodzą wszyscy w okolicach Nowego Jorku. Szpitale przepełnione. Dnia 8 bm., tj. w środę przed południem, przywieziono do szpitali 200 osób ciężko chorych skutkiem upału. — W Brooklynie, przedmieściu Nowego Jorku, policja w ciągu jednego dnia musiała kazać uprzętnąć 52 konie i 210 kotów, które padły na ulicy od upału. Skutkiem tego straż ogniowa oblewa teraz na ulicach wszystkie konie i psy. Władze sanitarne w Nowym Jorku zarządziły zniszczenie 150.000 kwart zepsutego, z powodu gorąca, mleka, którego brak coraz dotkliwiej daje się uczuć, zwłaszcza dzieciom. Trust, handlujący lodem, podniósł ceny, narażając się świadomie na sprawę sądową. Lekcje w szkołach odbywają się wieczorami, na dachach gmachów szkolnych; dachy otoczono siatką drucianą, by dzieci nie spadały. Władze pozwoliły też ubogim dzieciom kąpać się w basenach ogrodów publicznych i w wodotryskach na ulicach. W środę termometr wskazywał w Nowym Jorku 98 st. F., w Waszyngtonie i Filadelfii 103 (31 i 39 st. Celsyusza).

○ **Proces o przemytnictwo.** W Turynie rozpoczął się proces o przemytnictwo. Na ławie oskarżonych zasiadło 34 mężczyzn i jedna kobieta. Są tam między nimi urzędnicy kolejowi, oberżyści, wielcy przemysłowcy i posiadacze ziemscy, którzy tworzą razem konsorcjum uprawiające od szeregu lat obszerne, doskonale zorganizowane przemytnictwo towarów jedwabnych z Francji do Włoch. Wartość towarów przewożonych bez cła przez granicę włoską wynosi miliony. Wszyscy prawie niżsi urzędnicy kolejowi na granicy francusko-włoskiej aż do Modane są w te nadużycia wplątani, dzięki czemu handel ten mógł być tak długo prowadzony. Towar przemytnicy przesyłani byli koleją przez opiaconych maszynistów i palaczy, którzy zabierali materye na lokomotywy i tendry, i po przejechaniu granicy celnej, rzucali sztuki jedwabii na tor, z kąd zabierali je inni urzędnicy kolejowi. Wysyłającymi byli fabrykanci lyońscy.

○ **Echa pożaru w San Francisco.** Według ogłoszonego obecnie raportu urzędowego, szkody przez pożar w San Francisco zrządzone, wynoszą 130.000.000 dol. Największa część tej sumy przypada na angielskie towarzystwa ubezpieczeń. Z amerykańskich jedno tylko ma duże straty, a mianowicie „Hartford Life” z Connecticut. Niemniej kilka towarzystw amerykańskich, skutkiem jakoby strat podczas pożaru w San Francisco poniesionych, zbankrutowało.

Rozmaitości.

× **Dochody pocztowe.** Biuro międzynarodowego Związku pocztowego w Bernie zestawilo ogólną statystykę wyników finansowych obsługi pocztowej w r. 1904. Pierwsze miejsce w tej statystyce zajmują Stany Zjednoczone Ameryki półn. z 743.951.421 kor. dochodu i 788.122.000 rozchodu. Niemcom przypadło drugie miejsce z 691.058.165 kor. dochodu i 610.425.351 k. rozchodu. Potem idzie Wielka Brytania z 743.951.421 k. dochodu i 738.122.000 k. rozchodu. Po niej następuje Francja z 313.764.304 k. dochodu i 245.862.911 kor. rozchodu (wydatki wspólne poczty, telegrafu i telefonu). Rosya zajmuje piąte miejsce z 274.268.992 kor. przychodu i 167.556.000 k. Potem Austria z 129.755.328

kor. przychodu i 127,483 000 rozchodu. Japonia zajmuje 6ste miejsce z 73,696.871 k. przychodu i 69,825.862 kor. rozchodu.

× Jak w arce. Formalna rewolucja dokonała się na polach wyścigowych w prowincji Madras (Indye angielskie). Nie tylko konie biorą tam udział w wyścigach, ale także wszystkie inne zwierzęta, hodowane w kraju. Organizują się handicapy, w których słonie, bawoły, kozy, barany i losie walczą o nagrodę i nazywa się to wyścigami „arki Noego“. W pierwszej próbie tego oryginalnego sportu zwyciężkim był — czyby kto uwierzył — baran, dystansując konia, drugiego, i bawoła, trzeciego.

Kacik humorystyczny.

W aptece na prowincyi.

— Proszę pana japytkarza za dziesiątkę lików.
— Ale jakich?
— Abo ja ta wiem.
— Dla kogo?
— Abo ja wiem. Kazali ze dwora i basta.
— Kiedy nie wiesz co za lekarstwo, to ci lekarstwa dać nie mogę, bo też nie wiem jakie.
— A to po co pan się podjął za japytkarza, kej sie pan na likarstwach nie zna.

Z maleńkiego świątka.

Władzio jest dziś bardzo, ale to bardzo grzeczny. Je zupełnie przykładnie, a gdy już wazę mają sprzątać ze stołu, rzecze do mamy:

— Może mamusia da babci jeszcze trochę zupy?
— O, kochane dziecko — zachwyca się mama — jak on kocha babcię.

— Bo, proszę mamusi — przerywa Władzio zachwyty mamy — jak babcia zje dużo zupy, to może już nie będzie chciała jeść... leguminki.

Skromność nie na miejscu.

Pacjent, który wyzdrowiał: — Ach, doktorze, w jaki sposób odwdzięczę się panu za uratowanie mi życia?...

Doktor (skromnie): Panie szanowny... nie mówmy lepiej o tem... taka drobnostka...

Nareszcie znalazł środek.

— Dokąd tak pędzisz z tymi gramofonami?
— Wyobraź sobie, teściowa wczoraj wyznała mi, że oddałaby pół życia za gramofon, więc dzisiaj kupiłem jej dwa od razu.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 10 sierpnia. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontyngentowany z do-

stawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 40'60 do 41'00.

Tendencja: spokojna.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 61'75 do 62'25. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —, Kostkowy prima w skrzyaniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —.

Tendencja: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 35'75 do K. 36'95. W beczkach K. — do —.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 37'35 do K. 40'20.

Tendencja: spokojna

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie

od 30 lipca do 5 sierpnia 1906
bez opłaty akcyzowej. — Waluta koronowa.

Ceny za 50 kilogramów:

Pszenica od 7'50 do 7'75, Żyto od 5'50 do 5'70, Jęczmień browarny od 5'75 do 6'—, Jęczmień Pastew. 0'— do 0'—, Owies 7'25 do 7'50, Hreczka — do —, Kukurudza — do —, Proso — do —, Groch do gotow. 8'50 do 9'—, Groch pastew. 6'— do 6'30, Soczewica — do —, Fasola — do —, Bobik — do —, Wyka — do —, Koniczyna czerwona 45'— do 55'—, Koniczyna biała 40'— do 50'—, Koniczyna szwedzka 50'— do 65'—, Tymotka — do —, Anyż rosyjski — do —, Anyż płaski — do —, Rzepak zimowy 13'25 do 13'50, Rzepak letni — do —, Rzepik zimowy — do —, Rzepik letni — do —, Lnianka — do —, Nasienie lniane 10'25 do 11'50, Nasienie konopne — do —, Chmiel 150'— do 180'—, Konopie — do —, Len — do —, Wełna — do —, Potaż drzewny — do —, Potaż słomiany — do —, Miód — do —, Masło — do —, Łój — do —, Nafta zwykła 16'— do 17'—, Nafta salonowa 18'— do 20'—, Wosk ziemny — do —, Płótno — do —, Skóry surowe — do —, Spirytus 38'25 do 38'50.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń dn. 13 sierpnia. Kursy giełdy wiedeńskiej, Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 288'—, Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 291'25, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 257'—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 278'00, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4. proc. 97'—, b) bezprocentowej Budapeszteńskiej (Basilica) 5 zł. 22'60, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 460'—, Clary zł. —, m. k. 142'—, Pożyczka m. Insbruku 25 zł. 79'—, Losy m. Krakowa 20 zł. 87'—, Pożyczka m. Lublany k.

zł. 57'—, Ofen 40 zł. 170'—, Palfy 40 zł. m. 45 164'—, Czerwonego krzyża austr. row. 10 zł. 48'50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29'50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 58'—, Saima 200'— zł. m. kon. 72'—, Pożyczka salcburska —, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po fr. — 161'50, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 511'—.

Wiedeń, d. 14 sierpnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 672'25 Akcje węgier. Zakładu kredyt. 814'50, Akcje Anglo banku 308'50, Akcje Unionbanku 549'50, Akcje Länderbanku 441'25, Akcje Bankvereinu 550'—, Akcje Boden credit 1033'50, Akcje gal. Banku hipot. 574'—, Akcje kolei państwowych 674'50, Akcje kolei południowej 168'—, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal. 454'50, Akcje kolei póln. 5500'—, Akcje kolei czern. 581'50 Akcje Alpy 591'—, Akcje Rima Muranyi 577'25, Akcje Prag. Tow. żel. 2809'—, Akcje Fabryki broni 583'—, Akcje tureckie tyton. 404'—, Akcje galic. karpac. Tow. naft. 550'— inc.kap. Oblig. węg. ind. 94'50, Renta majowa 99'55, Austr. Renta koronowa 99'60 Węg. Renta koronowa 94'80, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 99'—, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 98'50, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 100'85, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 111'60, 4 proc. listy Banku kraj. 98'75, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101'50, 5 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 99'50, 4 pro. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 98'50, 4 pro. pożyczka miasta Lwowa 97'40, Losy tureckie 162'—, Marki 117'36, Ruble 250'50, Kredyty —, Alpy —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje. —, 5 proc. ros. pożyczka 1906 79'60.

Usposobienie: wskutek doniesień z Konstantynopola silne ale rezerwowane. Zamknięcie: lombardy ożywione.

Berlin, d. 14 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 211'25, Staatsbahny 144'50 Disconto Comandit 183'75 Berlin. Tow. handl. 169'75, Laura 233'25, Bohumery 244'50 Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubelza gotówkę 214'10, Kolej warsz.-wied. 125'40, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna —, Losy tureckie 144'00 Renta włoska —, Harpener's kopalnia węgla 212'60, Kolej Marienburg-Mława —, Konsolidacje 451'50 Lombardy 34'40, Kolej Henry 144'25, Niemiecki bank narodowy 128'25, Kanada Proferred 166'70, Akcje żegluga hamburskiej 160'—, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark“ 261'80 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 64'10, 3/8 proc. renta rosyjska 64'70, 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 72'50, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 86'40. Rheinische Stahlwerke 200'50, Gelsenkirchen 227'60.

Frankfurt, d. 14 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa 100'50, Austr. renta srebrna 100'50, Austr. renta złota 100'45, Austr. akcje kredytowe 211'40, Staatsbahny 144'50, Lombardy 34'30, 4-proc. austr. renta koronowa 99'75.

Tendencja: stała.

Berlin, d. 14 sierpnia, 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje kredytowe 211'25, Staatsbahny 144'50, Lombardy 34'40, Disconto Comandit 183'75, Ruble —

Tendencja: stała.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt 13 sierpnia. Pszenica na kwiecień 1907 r. od 15'40 do 15'42, Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od 14'80 do 14'82, Żyto na kwiecień 1907 r. od 12'86 do 12'88, Żyto na paźdz. od 12'38, do 12'40, Owies na kwiecień 1907 r. od 13'08 do 13'10, Owies na paźdz. od 12'68 do 12'70, Kukurudza na sierp. od 12'32 do 12'34, kukurudza na wrzes. od 12'50 do 12'54, kukurudza na maj 1907 od 10'62 do 10'64, Rzepak na maj — do —, Rzepak na sierp. od 32'50 do 32'70.

Pogoda: zmienna.

WYDAWNICTWA SŁOWA POLSKIEGO

Beniowski hr. M. A. **DZIENNIK PODRÓŻY I ZDARZENIA** na Syberii, w Azji i Afryce ze wstępem Ant. Potockiego, 4 tomy. Cena zniżona . . . K. 1'—
Blicher Clausen J. **STRYJ FRANIO**, powieść z życia duńskiego . . . K. 1'20
Compain L. M. **PRZEBÓJEM**, powieść przekład z francuskiego Br. Neufeldówny . . . K. —60
Coulvain Piotr de. **NA GAŁĘZI**. Przekład z francuskiego F. Popławskiej. . . K. 1'80
Daudet Alfons. **NOWELE Z CZASÓW OBLEŻENIA PARYŻA**. Czyt. Polska . . . K. —60
Doyle Conan. **CZERWONYM SZLAKIEM**, powieść. Tłum. z ang. Br. Neufeldówna. Lwów 1903 . . . K. —60
Gąsiorowski Wacław **HURAGAN**, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 6'—, w ozd. opr. . . K. 7'80
Gąsiorowski Wacław. **ROK 1809**, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 4'—, w ozd. opr. . . K. 4'60
Głabiński Stanisł. Dr. **ZAMACH NA UNIwersYTET POLSKI WE LWOWIE**. Lwów 1902 . . . K. 1'—
Głabiński Stanisław Dr. **LUDNOŚĆ POLSKA W GALICJI WSCHODNIEJ**. Referat wygłoszony na I-ym wiecu narodowym we Lwowie . . . K. 1'—
Glin Elinor. **WIZYTY ELŻBIETY**. Powieść. Przekład z angielskiego B. Neufeldówny . . . K. —60
Gorkij M. **OPOWIADANIA**, wolny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga, Małżeństwo Orłowie, Zazubrina . . . K. —60
Grotger. **POCHÓD NA SYBIR**. Heliograwura wielkości 90 : 61 c/m. . . K. 3'—
Gruszecki Art. **WIĘKSZOŚCIA**, pow. współcz. K. 2'—
Hauch C. **TAJEMNICA PEWNEJ RODZINY POLSKIEJ**. Z oryg. duńsk. przeł. J. Klemensiewiczowa, Lwów, 1903 K. 1'20, w ozd. oprawie . . . K. 1'80
Heryng Zygmun. **LOGIKA EKONOMII**. Zasadnicze pojęcia ekonomiczne ze stanowiska nauki o energii. Cena K. 3'—, dla prenumeratorów . . . K. 2'—
Hobson Jan A. **ROZWÓJ KAPITALIZMU WSPÓŁ-**

CZESNEGO. Z oryg. angielskiego na język polski przeł. H. L. Cena K. 6'25, dla prenum. . . K. 4'—
Hofmanowa Klementyna z **Tańskich** . . . WYBOR DZIEŁ, tomów 6, wstępem opatrzył dr. Piotr Chmielowski, Cena zniżona . . . K. 3'—
w ozdob. opr. w 3 tomach . . . K. 4'80
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) **HRYHOR SERDECZNY**, powieść, 2 tomy. Z dodatkiem szkicu: Jeden z wielu . . . K. 1'20
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) **O BYT**, powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV wieku, 3 tomy, wydanie jubileuszowe z portretem autora. Lwów, 1903, cena K. 6'—, zniżona na . . . K. 3'—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) **SYLWETY EMIGRACYJNE**. Wielka 8-ka . . . K. 6'—
Krajewski Józef. **TAJNE ZWIĄZKI W GALICJI** (1833—1841), Lwów, 1903 . . . K. 1'20
Kraszewski J. I. (B. Bolesławita). **DZIECIĘ STAREGO MIASTA**, obraz na tle ostatniego powstania polskiego . . . K. —60
Kunczewicz Izidor. **MÓI ZNAJOMI**, Szkic z lwowskiego świata, Lwów, 1900 . . . K. —60
Laskowski Kazimierz. **Z RODU MARZYCIELI**, (kartki z życia), Lwów, 1900 . . . K. —60
Lie Jonas. **DZIADUNIO**. Przekład z duńskiego, Lwów, 1900 . . . K. —60
Machar Jan. **MAGDALENA**. Przetłóżył z czeskiego Adam M-ski. K. 2'—, Dla prenumerat. . . K. 1'—
Maszewski Stanisław. **SYCYLIA W LATACH 1848 i 1849** . . . K. —60
OPOWIEŚCI JAPONSKIE. Spolszczył Jan G. K. —60
Pilo M. **PSYCHOLOGIA PIĘKNA I SZTUKI**. Przekł. A. Morzkowskiej K. 2'—, dla prenum. . . K. 1'20
Przygodny. **WARSZAWA WSPÓŁCZESNA W 12 OBRAZKACH**. Lwów, 1903 . . . K. 1'50
Ród Edward. **DAREMNY WYSIŁEK**, powieść, Lwów, 1903 . . . K. 1'20
Rojan K. **MUSZKA**, powieść, Lwów . . . K. 3'—
Romanowska St. **NAD MICHIGANEM**. Opowieść z życia wychodźców polskich do Ameryki. Odznaczona I. nagrodą . . . K. —30

do nabycia we wszystkich księgarniach, oras w Admin. „Słowa Polskiego“, ul. Chorażożyzna 17—19 i w kantorze w Pasażu Mikolascha.

Rosny J. H. **DOKTÓR HARAMBUR**. Powieść. Przekład Bronisławy Neufeldówny . . . K. 1'20
Rossowski Stanisław. **MOJA CORKA**. Lwów K. 2'50
Rossowski Stanisław. **PSYCHE**, poezye, wydanie wytworne na papierze czerpanym, Lwów . . . K. 3'—
Roveta G. **LULU**, powieść, przekład z włoskiego. . . K. 1'20
Rozwadowski Jan, Dr. **RUSKIE BEZROBOCIE** W R. 1902. Uwagi o jego terenie. . . K. 1'20
Sclawus Wiesław. **UGODOWCY**, powieść. Wydanie III. Lwów, 1903, K. 3'—, w ozd. oprawie . . . K. 3'60
Seignobos K. **DZIEJE POLITYCZNE EUROPY WSPÓŁCZESNEJ**. Rozwój stronnictw i form politycznych 1814—1899. 2 t. K. 10'40, dla prenum. . . K. 7'50
Słowacki Juliusz. **Makryna Mieczysławska**. Wydał i objaśnił dr. Henryk Biegeleisen. Z portretami przełożonej klasztoru i poety . . . K. 2'—
Sołtan Abgar. **PANNA SIEKIERCZANKA** — Szkic Lwów . . . K. 2'—
Spencer Herbert. **INSTYTUCYE ZAWODOWE**. Z oryg. angielsk. tłum. Jan Stecki . . . K. 2'60 dla prenumeratorów . . . K. 1'50
Wasilewski Zygmunt. **NOWY KONRAD**. Rozbiór „Wyzwolenia“ Stanisława Wyspiańskiego, Lwów 1903 . . . K. 1'20
Wasilewski Zygmunt. **SLADAMI MICKIEWICZA**, Lwów, stron 300 . . . K. 3'60
W SPRAWIE REFORMY GMINY WIEJSKIEJ. Dwie konferencje, materiały do programu polityki narodowej w Galicji . . . K. 1'20
Wazow Jan. **KRÓLOWA KAZAŁARSKA**, współczesna powieść bułgarska w 2 częściach. Przetłóżył J. G. . . K. 1'80
Wells H. G. **CZŁOWIEK NIĘWIDZIALNY**, przekład z angielskiego, Lwów . . . K. —60
Wilkoński A. **RAMOTY i RAMOTKI** . . . K. —60
Witori Jan. **ZARYSY PRAWA PIERWOTNEGO**. Cena K. 2'60, dla prenumeratorów . . . K. 1'50
Zora. **DROGAMI ŻYCIA**, powieść, Lwów . . . K. 1'20